

**Ks. Tadeusz Guz**

Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II

## **Ekologia jako nowy idealizm**

Wspólny namysł nad „ekologią”<sup>1</sup> naszego ludzkiego życia i życia świata przyrody jest w tych dniach niezwykle przydatny, aby dysponować rozeznaniem m.in. pomiędzy realistyczno-chrześcijańską koncepcją ekologii jako nauki na przykładzie ekologów jako prawdziwych miłośników i stróżów przyrody a „ekologią” w sensie idealizmu ekologicznego i ekoterrorystycznego na przykładzie ekologistów względnie ekoterrorystów jako przeciwników i niszczycieli przyrody jako dzieła Osobowego Boga Kreatora. Samo brzmienie tytułu ukazuje nam realistyczny priorytet bytowy człowieka przed przyrodą, która jest – oczywiście w ramach porządku stworzenia, ustanowionego na początku istnienia świata przez transcendentnego Boga Stwórcę: Ojca, Syna i Ducha Świętego, nad przyrodą z natury swojej służebną względem podmiotu człowieka. Jednak nie brakuje dzisiaj i innych głosów w tym względzie, o czym nauczają m.in. papież Franciszek, mówiąc w swojej encyklice *Laudato si'* o ideologicznej i wręcz chorobliwej „obsesji” ekologistów i ekoterrorystów „na tle odmawiania osobie ludzkiej wszelkiej wyższości”<sup>2</sup>.

---

<sup>1</sup> Jan Paweł II, *Evangelium vitae*, nr 27.

<sup>2</sup> Franciszek, *Laudato si'*, nr 90.

W tej też perspektywie pragniemy zrozumieć zaplanowany temat o realizmie ekologicznym i jego kontrydktoryjnej postaci ekologizmu jako nowego idealizmu ekologistycznego przynajmniej w kilku wątkach omawianego zagadnienia.

### **Metafizyczne podstawy prawdziwej ekologii: Ekolodzy szukają, poznają i miłują Boga jako Stwórcę kosmosu – ekolodzy względnie ekoterrorysty ulegają złudzeniom różnorodnych bóstw i ostatecznie głupocie antyboskości z pozycji ekologistycznego idealizmu**

„Bóg dał Salomonowi mądrość i rozsądek nadzwyczajny oraz rozum nieogarniony jak piasek na brzegu morza. Toteż mądrość Salomona przewyższała mądrość wszystkich ludzi Wschodu i mądrość Egipcjan... Rozprawiał też o drzewach: od cedrów na Libanie aż do hizopu rosnącego na murze. Mówił także o zwierzętach czworonożnych, o ptactwie, o tym, co pełza po ziemi, i o rybach”<sup>3</sup>. O przyrodzie należy więc mówić z mądrością. Co to znaczy?

Księga Mądrości mówi o mądrych i prawych, bo Bożych ludziach, a takimi są ekolodzy, którzy „z wielkości i piękna stworzeń poznają przez podobieństwo ich Stwórcę”<sup>4</sup> Boga. Zaś „głupi” – naucza dalej sam Pan Bóg w tejże Księdze – „[już] z natury są wszyscy ludzie, którzy nie poznali Boga: z dóbr widzialnych nie zdołali poznać Tego, który jest, patrząc na dzieła nie poznali Twórcy, lecz ogień, wiatr, powietrze chyże, gwiazdy dokoła, wodę burzliwą lub światła niebieskie uznali za bóstwa, które rządzą światem. Jeśli urzeczeni ich pięknem wzięli je za bóstwa – winni byli poznać, o ile wspanialszy jest ich Władca, stworzył je bowiem Twórca piękności; a jeśli ich moc i działanie

---

<sup>3</sup> 1 Krl 9-13.

<sup>4</sup> Mdr 13, 5.

wprawiły ich w podziw – winni byli z nich poznać, o ile jest potężniejszy Ten, kto je uczynił”<sup>5</sup>. Tymi zdają się być ekolodzy i chociaż bardzo niewielu z nich mówi jeszcze o Bogu, ale to najprawdopodobniej w tym sensie, jak wyraża się natchniony Duchem Bożym autor *Księgi Mądrości*.

Słowo Pisma św. poddaje ekologów zasadniczej krytyce: „A nieszczęśni i w rzeczach martwych zadufani ci, co bogami zwą dzieła rąk ludzkich: złoto i srebro – dzieła sztuki, wyobrażenia zwierząt lub bezużyteczny kamień, dzieło starożytnej ręki”<sup>6</sup>.

Po tej samej linii idzie nauczanie papieża Kościoła. Papież Franciszek w swojej encyklice *Laudato si'* krytykuje wszystkich ekologów jako wrogów Pana Boga, ponieważ oni „odrzucają ideę Stwórcy”<sup>7</sup>. Ojciec święty Franciszek zauważa, iż wśród ekologów pojawiły się tendencje w postaci np. „ubóstwiania rynku”<sup>8</sup> i jakiejś wręcz „magicznej koncepcji rynku”, tzn. przypisywania rynkowi i gospodarce boskości.

O tym samym naucza św. Jan Paweł II w encyklice *Centesimus annus*<sup>9</sup>:

„Stanowi to nowe ograniczenie rynku: istnieją potrzeby zbiorowe i jakościowe, których nie da się zaspokoić za pośrednictwem jego mechanizmów. Istnieją ważne wymogi ludzkie, które wymykają się jego logice. Istnieją dobra, których ze względu na ich naturę nie można i nie należy sprzedawać i kupować. Niewątpliwie mechanizmy rynkowe niosą pewne korzyści: m.in. służą lepszemu wykorzystaniu zasobów, ułatwiają wymianę produktów, a zwłaszcza w centrum zainteresowania umieszczają wolę i upodobania osoby ludzkiej, umożliwiając jej w chwili zawierania kontraktu spotkanie z wolą i upodobaniami innej osoby. Wiąże się z nimi jednak niebezpieczeństwo przyjęcia

---

<sup>5</sup> Tamże, 13, 1-4.

<sup>6</sup> Tamże, 13, 10.

<sup>7</sup> Franciszek, *Laudato si'*, nr 62, 64.

<sup>8</sup> Tamże, nr 56, 190.

<sup>9</sup> Jan Paweł II, *Centesimus annus*, nr 40.

wobec rynku postawy „bałwochwalczej”, nie biorącej pod uwagę istnienia dóbr, które ze swej natury nie mogą być zwykłymi towarami”.

Te procesy są jeszcze dodatkowo wzmacniane przez ideologię niektórych ekologów, którzy dokonują *a priori* „deifikacji ziemi”<sup>10</sup>, czyli ubóstwiania ziemi, co jest przecież błędem, a zideologizowane na sposób idealistyczny i uporczywe forsowanie tego błędu zakłamuje prawdę o ziemi jako stworzeniu Bożym.

### **Filozoficzno-prawne skutki „ekologii ludzkiej” (Jan Paweł II) i idealizmu ekologicznego: Bóg jako Stwórca odwdzięcza się prawemu, dobremu i pobożnemu człowiekowi za jego wierność i służbę względem Niego i Jego Boskich dzieł a nieprawego, złego czy niesprawiedliwego człowieka karze**

„Miłujesz bowiem wszystkie stworzenia, niczym się nie brzydzisz, co uczyniłeś, bo gdybyś miał coś w nienawiści, nie byłbyś tego uczynił”<sup>11</sup>.

Papież Jan Paweł II przywołuje w encyklice *Centesimus annus* wartość „ekologii ludzkiej”, która uzewnętrznia prawno-moralny wymiar ludzkiego bytowania: „Oprócz irracjonalnego niszczenia środowiska naturalnego należy tu przypomnieć bardziej jeszcze niebezpieczne niszczenie środowiska ludzkiego, czemu zresztą bynajmniej nie poświęca się koniecznej uwagi. Podczas gdy słusznie, choć jeszcze nie w dostatecznej mierze okazuje się troskę o zachowanie naturalnego ‘habitat’ różnych gatunków zwierząt zagrożonych wymarciem, wiedząc, że każdy z nich wnosi swój wkład w ogólną równowagę ziemi, to zbyt mało wagi przywiązuje się do ochrony warunków moralnych prawdziwej ‘ekologii ludzkiej’. Nie tylko ziemia została dana

---

<sup>10</sup> Tamże, nr 90.

<sup>11</sup> Mdr 11, 24.

człowiekowi przez Boga, aby używał jej z poszanowaniem pierwotnie zamierzonego dobra, dla którego została mu ona dana, ale również człowiek jest dla siebie samego darem otrzymanym od Boga i dlatego musi respektować naturalną i moralną strukturę, w jaką został wyposażony<sup>12</sup>.

„Słusznie więc skarani zostali podobnymi stworzeniami i mnóstwem zwierząt udrećzeni, ludowi swemu zamiast tej kary dobro wyświadczyłeś: niezwykłą potrawę dla pożądlivego smaku zgotowałeś im na pokarm – przepiórki. Tak, by tamci, chociaż łaknęli pokarmu, z powodu obrzydliwości nasłanych stworzeń poniechali nawet naturalnej chęci jedzenia, a ci, przelotnie brakiem dotknięci, by mieli pokarm, i to niezwykły<sup>13</sup>.”

„Gdy jednak jego serce uniosło się [pychą], a jego duch utrwalił się w hardości, złożono go z królewskiego tronu i odebrano mu chwałę. Wypędzono go spośród ludzi, jego serce upodobiło się do serca zwierząt, i przebywał z dzikimi osłami. Żywiono go jak woły trawą, jego ciało zaś zwilżała rosa z nieba, dopóki nie uznał, że Najwyższy Bóg panuje nad królestwem ludzi i że kogo chce, ustanawia nad nimi. Ty zaś, jego syn Baltazar, nie unżyłeś swego serca, mimo że wiedziałeś o tym wszystkim, lecz uniosłeś się przeciw Panu nieba<sup>14</sup>. Kto zatem występuje przeciwko porządkowi Stwórcy popełnia zło jako zło, mające adekwatne skutki w postaci winy i kary.

**Afirmacja osoby ludzkiej jako podmiotu w ekologii i jego uprzedmiotowanie aż po totalną negację w egologicznym idealizmie: Ekolodzy szanują, wspierają i rozwijają człowieka jako widzialnego władcę świata, któremu Bóg odwieczny zawierzył wszechświat i przekazał nad nim władzę – ekolodzy i ekoterrorysty kasują człowieka jako kogoś wyższego od zwierząt, roślin i pozostałych bytów skończonych.**

---

<sup>12</sup> *Centessimus Anus*, nr 38.

<sup>13</sup> Mdr 16, 1-3.

<sup>14</sup> Dn 5, 20-23.

Święty Jan Paweł II naucza: „Stwórca chciał, aby człowiek obcował z przyrodą jako jej rozumny i szlachetny ‘pan’ i ‘stróż’, a nie jako bezwzględny ‘eksploatator’”<sup>15</sup>.

Zaś w encyklice *Evangelium vitae* czytamy: „Bronić życia i umacniać je, czcić je i kochać – oto zadanie, które Bóg powierza każdemu człowiekowi, powołując go – jako swój żywy obraz – do udziału w Jego panowaniu nad światem: „Po czym Bóg im błogosławił, mówiąc do nich: «Bądźcie płodni i rozmnażajcie się, abyście zaludnili ziemię i uczynili ją sobie poddaną; abyście panowali nad rybami morskimi, nad ptactwem powietrznym i nad wszystkimi zwierzętami pełzającymi po ziemi»” (Rdz 1, 28). Tekst biblijny ukazuje w pełnym świetle rozległość i głębię panowania, jakim Bóg obdarza człowieka. Chodzi nade wszystko o panowanie nad ziemią i każdą istotą żyjącą, jak przypomina Księga Mądrości: „Boże przodków i Panie miłosierdzia, (...) w Mądrości swojej stworzyłeś człowieka, by panował nad stworzeniami, co przez Ciebie się stały, by władał światem w świętości i sprawiedliwości” (9, 1-3). Także Psalmista opiewa panowanie człowieka jako znak chwały i godności nadanej mu przez Stwórcę: ‘Obdarzyłeś go władzą nad dziełami rąk Twoich; złożyłeś wszystko pod jego stopy: owce i bydło wszelakie, a nadto i polne stada, ptactwo powietrzne oraz ryby morskie, wszystko, co szlaki mórz przemierza’ (Ps 8, 7-9)”<sup>16</sup>.

Papież Franciszek naucza podobnie we wspomnianej encyklice *Laudato si’*, twierdząc, że „nie ma ekologii bez właściwej antropologii”<sup>17</sup>, czyli bez właściwej nauki o człowieku jako osobie.

Ekolodzyści tacy jak np. Herbert Marcuse, który wywarł istotny wpływ na współczesny kształt namysłu naukowo-kulturowo-politycznego nad człowiekiem i przyrodą, twierdzą, że chodzi dzisiaj „ostatecznie o nową relację pomiędzy człowiekiem

<sup>15</sup> Jan Paweł II, *Redemptor hominis*, nr 15.

<sup>16</sup> Jan Paweł II, *Evangelium vitae*, nr 42.

<sup>17</sup> Franciszek, *Laudato si’*, nr 118.

a przyrodą – jego własną naturą i zewnętrzną przyrodą. To radykalne przekształcenie przyrody stanie się istotną częścią bytową radykalnego przekształcenia społeczeństwa”, co w „politycznej praxis” oznacza według niego „zmianę świata”<sup>18</sup>, którą miałyby dokonać w praktyce przede wszystkim ruchy zielonych, lewicy oraz wszelkie związki feministyczno-homoseksualne.

Marcuse zauważył słusznie, że „kapitalizm” dokonuje mocą swojej „instrumentalizującej racjonalności” „niszczącego nadużycia nauki i techniki w służbie wyzysku” przyrody i człowieka, kolejności tej używam świadomie, by wyartykułować porządek ontyczny w myśleniu neomarksistowskiej „Frankfurter Schule”. Tenże „duch kapitalizmu” „skomercjalizował, zabrudził i zmilitaryzował przyrodę jako świat życia człowieka” zarówno w aspekcie „ekologicznym”, jak też i „bardzo egzystencjalnym”, a tym samym „przeszkodził w erotycznym zagospodarowaniu (i transformacji) jego środowiska”<sup>19</sup>. Przeciwno temu „pogwałceniu przyrody”, będącym niemniej złym aniżeli „zniewolenie lub uwięzienie” samego człowieka, należy wypowiedzieć konkretną „walkę polityczną”<sup>20</sup>, ale walkę o człowieka i o kosmos, a nigdy przeciwko człowiekowi i przeciwko porządkowi wszechświata, co jest propozycją ze strony tego neomarksistowskiego materializmu.

Celem tej omawianej ideologii jest według Marcuse „uwolnienie przyrody jako środka do uwolnienia człowieka” włącznie. Z jednej strony Marcuse dąży do „uwolnienia” „ludzkiej natury” poprzez „uwolnienie” „popędów fundamentalnych” takich jak „agresywność” i „seksualność” oraz uwolnienie „zmysłów człowieka jako bazy jego racjonalności i doświadczenia”. Z drugiej strony chodzi mu o „uwolnienie” „zewnętrznej przyrody” jako „egzystencjalnego środowiska

---

<sup>18</sup> H. Marcuse, *Konterrevolution und Revolte*, Frankfurt a.M. 1973, s. 72.

<sup>19</sup> Tamże, s. 73-74.

<sup>20</sup> Tamże, s. 74-75.

człowieka”. Należy w obydwóch kwestiach, według niego, jednoznacznie podkreślić ich „dziejowość”<sup>21</sup>, tzn., że sama materia w jej dziejowym rozwoju jest racją i całością przyrody, i człowieka wraz z jego społecznościami. Stąd w tym kontekście ideowym pojawia się ponowne pytanie o rozumienie człowieka i rozumienie przyrody lub szerzej całego kosmosu.

Marcuse stawia najpierw pytanie: „Czy przyroda jest tylko mocą produkcyjną – lub istnieje także »dla niej samej« a – w tym sposobie egzystencji – dla człowieka?”<sup>22</sup> Chodzi o klasyczne pytanie: Czy człowiek jest dla przyrody i jako taki istnieje tylko jako środek, czy też przyroda jest środkiem dla osoby ludzkiej jako bytu, który jest jako jedyny w całym wszechświecie pojęty dla niego samego? Dla tego nurtu myślowego „przyroda” posiada „wspólną z człowiekiem substancję”<sup>23</sup> i staje się pełnoprawnym oraz równorzędnym „podmiotem”<sup>24</sup>. Jeszcze mocniej Marcuse podkreśla podmiotowość przyrody, gdy ubolewa, że ludzkość nie traktuje jej jako bytu „dla niego samego”, lecz z „przemocą, bestialstwem i brutalnością” doprowadza do „codziennych ofiar życie zwierzęce dla fizycznej reprodukcji rodzaju ludzkiego” i tak długo trzeba będzie uprawiać rewolucję, by wreszcie „zwierzęta i rośliny” były traktowane jako bytowości „dla nich samych”<sup>25</sup>, czyli jak osoby ludzkie, co z kolei oznacza degradację osoby ludzkiej do poziomu bytowego zwierzęco-roślinnego, zagrażającego ostatecznie i fundamentalnie samemu człowiekowi. W tym procesie negacji człowieka Robert Spaemann, jeden z najwybitniejszych filozofów niemieckich naszych dni, upatruje problemu numer jeden w naszym dzisiaj Europy i całego globu. Według jego analizy filozoficznej „zaginięcie osoby”, przed czym przestrzegał już Platon, że jeśli skupimy uwagę ludzkiego ducha na płaszczyźnie *doxa*, tzn. jakiegoś tylko zewnętrznego jawienia

---

<sup>21</sup> Tamże, s. 72-73.

<sup>22</sup> Tamże, s. 75.

<sup>23</sup> Tamże, s. 79.

<sup>24</sup> Tamże, s. 80.

<sup>25</sup> Tamże, s. 83.



się rzeczywistości, a nie osiągniemy poznawczo istoty rzeczywistości w sensie prawdziwościowego poznania *episteme*, to zagraża ludzkości „samozniszczenie”, ponieważ „abstrakcyjne podmioty, podmioty bez wymiaru czasowego, bez biograficznej tożsamości”<sup>26</sup> nie są zdolne do konstruktywnego budowania kultury.

Co uczynić, pyta Marcuse, by zmienić zwierzęcość i roślinożerczość oraz w ogóle tego typu „racjonalność” człowieka, podporządkowującą sobie istotowo świat zwierząt i roślin jako służebny wobec osoby ludzkiej i jej społeczności? Należy według neomarksizmu poprzez „sprzeciw i rebelię” ukształtować „kategorie” rozumu w oparciu o „czynną, konstytutywną rolę zmysłów przy formowaniu kategorii” tej władzy poznawczej „za pomocą których”, (kategorii), „świat zostanie uporządkowany, doświadczony i zmieniony” i to w sposób „radykalny”<sup>27</sup>, a nie przypadłościowy. Ta radykalność neolewacka na płaszczyźnie teoriopoznawczej zmierza do tego, by zmysły postawić nie tylko na jednym poziomie z intelektem, lecz co więcej dać im właśnie priorytet. Stąd ich teza brzmi: „Zmysły są nie tylko bazą teoriopoznawczego konstytuowania rzeczywistości, lecz także jej transformacji, jej przewalcowania w interesie wyzwolenia”. To jest według niego „radykalnie nowe określenie zmysłowości”, ponieważ zmysły nie tylko „spozstrzegają” rzeczywistość i przekazują swój materiał do innej instancji np. „intelektu”, lecz co więcej zmysły mogą odkryć, urzeczywistniać i kierować „możliwościami i władzami, formami i jakościami rzeczy”<sup>28</sup>, co klasycznie według Arystotelesa czynił przecież tylko intelekt, a następnie myślenie chrześcijańskie dodało do niego także wolną wolę jako władze transcendentne wobec zmysłów, co więcej ten duch decyduje w klasycznej

---

<sup>26</sup> R. Spaemann, *Wirklichkeit als Anthropomorphismus* (Vortrag vom 8. Februar 2000 gehalten vor der Bayerischen Akademie der schönen Künste), w: Das katholische Informationsportal kath-info.

<sup>27</sup> Marcuse, dz. cyt., s. 76-77.

<sup>28</sup> Tamże, s. 86.

realistycznej teorii poznania w ogóle o zmysłowych aktach spostrzegania, o czym był przekonany jeszcze nawet Immanuel Kant, choć dualistycznie potraktował zmysłowość i duchowość oraz zakwestionował ich jedność.

Sprawa „ludzkiej wolności” potraktowana jest podobnie jak rozum i rezultuje względnie „zakorzeniona” jest także „w ludzkiej zmysłowości” jak zasadniczej racji wolności ludzkiej. „Wolność” ma się według Marcuse stać taką, którą „jeszcze nie jest”, a mianowicie „zmysłową potrzebą”, której „celem” jest indywidualne i dowolne oraz niczym nieograniczone zaspokojenie „popędów życiowych”, a szczególnie „(Erosu)”<sup>29</sup>. Zadaniem nowej „rewolucji” jest „wyzwolenie [...] erotycznej energii przyrody”, która była dotychczas „stłumioną psychicznie” z uwagi na „zasadę męską” uciskającą przez wieki „kobietą społeczność”, co twierdzili wcześniej także Karol Marks, Fryderyk Engels, Lenin, Stalin i pozostali komuniści. Zresztą według Marcuse sam „obraz kobiety jako matki jest represyjny” i wymaga wyzwolenia kobiety spod tego „ucisku”. Stąd należy „zniewieścić to, co męskie”, ale dodatkowymi „warunkami” tego procesu wyzwolenia kobiety jest m.in. „równość szans, równa płaca i odpowiednie uwolnienie” kobiety „od prac domowych i opieki nad dziećmi”, także od „roli żony” i „monogamicznej rodziny” z uwagi na wiele „niezaspokojonych energii erotycznych w małżeństwie”. Trzeba stworzyć nowy obraz kobiety jako „grabarki społeczeństwa patriarchalnego”<sup>30</sup>, co symbolizuje obraz Delacroix z częściowo odkrytą rewolucjonistką na barykadzie trzymającą w jednym ręku flagę rewolucji, a w drugim ręku rewolwer jako symbol konieczności stosowania w niej przemocy krwawej. Także skoncentrowanie się współczesnych ludzi na „przyjemności” lub „żądzy” oznacza według Spaemanna akt niedoceny rzeczywistości i nieraz definitywnego zamknięcia

---

<sup>29</sup> Tamże, s. 86.

<sup>30</sup> Tamże, s. 90-94.

się na nią jak np. zamknięcia się matki lub dziecka na męża i ojca, bo to jest istotą żądz, że zamyka się na tę rzeczywistość, którą konsumuje. Gabriel Marcel twierdzi konsekwentnie: „W tych warunkach u podstaw owego kryzysu ojcostwa i autorytetu ojcowskiego, dostrzegalnego nawet dla najbardziej powierzchownego obserwatora, stwierdzić trzeba będzie niewątpliwie [...] zachwianie się porządku metafizycznego, zerwanie tego, co nazwałem [...] więzią małżeńską między człowiekiem a życiem”<sup>31</sup>. To „radość” życia jako jakość osobowego ducha „otwiera na rzeczywistość”, bowiem dotyczy jakiejś „treści”, która w wielkiej filozofii Europy oznaczała byt, jedność, prawdę, dobro, piękno, odrębność. Ale dopiero „miłość” najskuteczniej i najdoskonalej otwiera rzeczywistość jednego człowieka „na rzeczywistość drugiego”, który jest tak samo realnym jak ja, a w ten sposób uczymy się tworzyć prawdziwe i osobowe „środowisko”<sup>32</sup> jako bycie z innymi i pośród innych.

Skoro przyroda zostaje tutaj określona w relacji do człowieka jako równoprawny podmiot, to warto zapytać o jej strukturę ontyczną w aspekcie przyczynowym. Marcuse powołuje się przy tym na wywiad Jacques Monoda z *New York Times*, neodarwinistę i laureata nagrody Nobla, który popełnił w 1984 roku samobójstwo. Monod powiada w nim, że stawia „postulat obiektywności” względnie „postulat fundamentalny”, tzn. w przyrodzie i kosmosie „nie istnieje żaden plan” i „żaden cel”<sup>33</sup>. Dlatego dla Marcuse „przyroda jako podmiot” jest podmiotem „bez teleologii, bez »planu« i bez »celu«”<sup>34</sup>, a zadaniem samego człowieka jest mówiąc słowami Theodora Wiesengrund Adorna dopomóc przyrodzie „otworzyć jej oczy” oraz „dopomóc jej na tej biednej ziemi do tego, dokąd być może chciałaby”<sup>35</sup> dążyć.

<sup>31</sup> G. Marcel, *Homo viator. Wstęp do metafizyki nadziei*, Warszawa 1984, s. 122.

<sup>32</sup> Spaemann, dz. cyt.

<sup>33</sup> J. Monod, *Interview*, „New York Times” z 15 marca 1971 r.

<sup>34</sup> Marcuse, dz. cyt., s. 80-81.

<sup>35</sup> Th.W. Adorno, *Ästhetische Theorie*, w: Idem, *Gesammelte Schriften*, R. Tiedemann u. Mitwirk. von G. Adorno, S. Buck-Morss, K. Schultz (Hrsg.), t. 7, Frankfurt a.M. 1996, s. 107.

Według Spaemanna „wyjaśnienie świata proveniencji ewolucjonistycznej jest cyrkulatywne: tzn. zakłada to, co ma udowodnić. Przecież, pisze dalej, „mutacja i selekcja są procesami przyczynowymi”, stąd jak można wewnątrz teorii ewolucji zakwestionować zasadę przyczynowości. Tak, można, gdy zastosuje się np. monistyczny „redukcjonizm”. A przecież człowiek jako istota rozumna ma obiektywne, tzn. także całościowe poznanie rzeczywistości i to jest czymś specyficznym dla człowieka jako jedna „z najwyższych form duchowej aktywności”, czyli „samotranscendencji”<sup>36</sup> oraz transcendencji całego kosmosu aż do zbliżenia się do osobowego Absolutu. Do osiągnięcia takiego poziomu intelektualnego potrzeba powrotu do finalnego charakteru bytu jako takiego, a to przynależy już do klasycznego myślenia przyczynowego.

„Dialektyka” neomarksistowska ma nie tylko indywidualistyczny rys w odróżnieniu do dialektyki histmatu czy diamatu, których błąd według Marcuse polegał na uogólnieniu bytu, czyli w przypadku człowieka na ukształtowaniu go na „istotę” li tylko „gatunkową”, lecz neomaterializm nie rezygnuje przy tym z uniwersalizacji myśli, czyli pojmując siebie jako „dialektykę tego, co ogólne i jednostkowe”. I dlatego pyta, jak taka neomaterialistyczna „ludzka zmysłowość” jako *principium individuationis* może „wytworzyć zasadę uniwersalizującą?”<sup>37</sup>. W tym uwidacza się globalistyczny charakter neomarksistowskiej „teorii krytycznej”, dążącej do totalnego zdominowania kultury ogólnoludzkiej.

**Powrót do realistycznej, chrześcijańskiej koncepcji człowieka jako osoby i wszechświata jako niezwykłego ładu ontycznego oraz do metafizyczno-chrześcijańskiej etyki w ekologii godnej Boga i człowieka – *antidotum* na współczesny kryzys**

---

<sup>36</sup> Spaemann, dz. cyt.

<sup>37</sup> Marcuse, dz. cyt., s. 87.

---

## **ekologiczny, preradzający się nierzadko w ekoterroryzm uprzyczynowiony przez ideologiczne zidealizowanie ekologii**

Ta powyższa i szkicowo zaprezentowana istota „teorii permanentnej rewolucji”<sup>38</sup> nowej lewicy, która stanie się możliwą ostatecznie poprzez „sekularyzację religii” i „przemienienie etyki”<sup>39</sup>, obiecuje wprawdzie „wyzwolenie”, ale *de facto* uprawia zniewolenie człowieka całego na niespotykaną w dotychczasowych dziejach świata skalę.

Ma rację Papież-Polak, gdy w encyklice *Centesimus annus* wyraża daleko idący „niepokój” o „kwestię ekologiczną”, w której „człowiek, opanowany pragnieniem posiadania i używania, bardziej aniżeli bycia i wzrastania, zużywa w nadmiarze i w sposób nie uporządkowany zasoby ziemi, narażając przez to także własne życie. U korzeni bezmyślnego niszczenia środowiska naturalnego tkwi błąd antropologiczny, niestety rozpowszechniony w naszych czasach. Człowiek, który odkrywa swą zdolność przekształcania i w pewnym sensie stwarzania świata własną pracą, zapomina, że zawsze dzieje się to w oparciu o pierwszy dar, otrzymany od Boga na początku w postaci rzeczy przezeń stworzonych. Człowiek mniema, że samowolnie może rozporządzać ziemią, podporządkowując ją bezwzględnie własnej woli, tak jakby nie miała ona własnego kształtu i wcześniejszego, wyznaczonego jej przez Boga, przeznaczenia, które człowiek, owszem, może rozwijać, lecz któremu nie może się sprzeniewierzać. Zamiast pełnić rolę współpracownika Boga w dziele stworzenia, człowiek zajmuje Jego miejsce i w końcu prowokuje bunt natury, raczej przez niego tyranizowanej, niż rządzonej”<sup>40</sup>.

---

<sup>38</sup> Tamże, s. 86.

<sup>39</sup> Tamże, s. 92.

<sup>40</sup> Jan Paweł II, *Centesimus annus*, nr 37; por. Jan Paweł II, *Sollicitudo rei socialis*, nr 34.

Marguerite Peeters ma rację, gdy stwierdza, że „takie rzekome ‘wyzwolenie’ staje się ‘imperatywem’ nowej etyki. Osiąga się je poprzez destabilizację oraz dekonstrukcję (dwa kluczowe pojęcia postmodernizmu) jasnych definicji, treści językowych, tradycji, bytu, instytucji, obiektywnej wiedzy, rozumu, prawdy, prawomocnej hierarchii, autorytetu, natury, wzrostu, tożsamości (osobistej, genetycznej, narodowej, kulturalnej, religijnej [...]), tego wszystkiego, co w powszechnym mniemaniu ma charakter uniwersalny, czyli w konsekwencji również wartości judeochrześcijańskich i treści pochodzących z objawienia Bożego”<sup>41</sup>.

To jest powiązane z powyższą analizą gruntownej zmiany interpretacji rzeczywistości i prawdy, co wymaga też korekty. Spaemann stwierdza, że wprawdzie „prawda istnieje, ale nikt już jej nie zna”<sup>42</sup>. Subiektywizm zdominował współczesne myślenie i istnieją już tylko „przedmioty” mające jedynie „byt subiektywny”, natomiast „rzeczywistość zniknęła”. A przecież człowiek jest realną „osobą” wraz ze swoją własną realną „biografią”. Dlatego już Arystoteles mówi o człowieku jako „żywej substancji”, a nie o „stanie”, co więcej człowiek jako podmiot substancjalny jest „nosicielem stanów”, czyli ich ostateczną racją w sobie samym. Spaemann sądzi konsekwentnie, że „nie można oddzielać ontologii od etyki tak jak miłości od sprawiedliwości”<sup>43</sup>, jeśli nie chcemy kontynuacji np. „wojny płci”<sup>44</sup>. Prof. Jan Szyszko, nawiązując do wielkiej tradycji namysłu nad podmiotowością osoby ludzkiej, apeluje o jej wzmocnienie w kontekście problematyki zrównoważonego rozwoju: „Człowiek to podmiot zainteresowania zrównoważonego rozwoju. Musi się on rozwijać i w związku

---

<sup>41</sup> M.A. Peeters, *Nowe etyka w dobie globalizacji. Wyzwania dla Kościoła*, Warszawa 2009, s. 23.

<sup>42</sup> Spaemann, dz. cyt.

<sup>43</sup> Tamże.

<sup>44</sup> W. Lipp, *Biologische Kategorien im Vormarsch? Herausforderung und Aufgabe einer künftigen Soziologie*, w: *reden zur zeit*, nr 49, Würzburg 1980, s. 25.

z tym musi mieć dostęp do zasobów przyrodniczych, które nie tylko ma prawo, ale i obowiązek użytkować. Obowiązek użytkowania to równocześnie obowiązek zapewnienia trwałego dostępu do tych zasobów przyszłym pokoleniom. Nie ma więc możliwości kreowania polityki zrównoważonego rozwoju bez znajomości stanu i trendu przemian demograficznych w najbliższych latach<sup>45</sup>. Dlatego, pisze papież Franciszek w encyklice *Laudato si*: „uważamy osobę za podmiot, którego nigdy nie można zredukować do kategorii przedmiotu” (81, 112, ideologia kontroli narodzin i „polityki ‘zdrowia reprodukcyjnego’” (50), 195.

Zatroskanie o środowisko dzisiaj wpisuje się w tę szeroko naszkicowaną problematykę antropologiczno-moralną, bez której ani nie można właściwie pojąć rzeczywistości, ani jej odnieść względem siebie, co jest zadaniem człowieka, tzn. adekwatnie ukształtować całość w harmonijne środowisko ludzi, zwierząt, roślin oraz całego kosmosu, co przecież św. Franciszek traktował tak antropomorficznie, bowiem wynika to z tego, jak pisze prof. Szyszko, że „był jednak człowiek i była jego gospodarcza działalność, co musiało mieć wpływ na wygląd i stan zasobów przyrodniczych<sup>46</sup>, tzn. na środowisko. Te „substancjalne” i „relacjonalne<sup>47</sup> odniesienia w środowisku kosmosu ukazują, według Spaemanna, nie tylko rzeczywisty byt jako coś właściwie realnego, lecz co więcej poprzez uznanie realnej osoby ludzkiej dokonuje się uznanie czegoś, co nazywamy środowiskiem dla człowieka jako istoty rozumnej i wolnej, której godna „kultura życia” jest możliwa do osiągnięcia, ale tylko na „prawdziwie etycznym fundamencie<sup>48</sup>, ratującym ludzkość m.in. przed „załamaniami się systemów ekologicznych<sup>49</sup> poprzez:

<sup>45</sup> J. Szyszko, *Nie powielajmy błędów Unii*, „Nasz Dziennik” z 10 lutego 2009 r., nr 26 (3347).

<sup>46</sup> J. Szyszko, *Zarys stanu środowiska naturalnego (przyczyny, perspektywy, szanse i trudności)*, „Nasz Dziennik” z 16 marca 2005 r.

<sup>47</sup> Spaemann, dz. cyt.

<sup>48</sup> Lipp, dz. cyt., s. 29.

<sup>49</sup> Tamże, s. 25.

„zanieczyszczenie powietrza” np. emisją CO<sub>2</sub> do atmosfery<sup>50</sup>, które może tworzyć „epidemie grypy”<sup>51</sup>, co potwierdziło się w ostatnich miesiącach choćby na Ukrainie. Unia Europejska popełnia w tej kwestii błąd logiczny polegający na tym, że bierze się część za całość, nie chcąc uwzględnić m.in. możliwości pochłaniania CO<sub>2</sub> przez polskie lasy; „ocieplanie” lub „oziębianie się klimatu”<sup>52</sup>, co może mieć daleko idące skutki np. w kwestii produkcji środków żywnościowych i polityki. Przypominamy sobie rewolucję w Afganistanie z 17 lipca 1973 roku, która wybuchła po trzyletniej suszy. „Nasza cywilizacja” „rabuje” wprost „jeszcze istniejące bogactwa naturalne” i zachodzi zasadne pytanie, „czy społeczeństwo światowe będzie mogło być także i w przyszłości zabezpieczone?”, w przeciwnym razie grożą ludzkości „trudne do wyobrażenia konflikty”<sup>53</sup>. Wprawdzie człowiek nie ma istotnego wpływu na „klimat”, czy „pogodę”

---

<sup>50</sup> Por. J. Szyszko, *Konwencja klimatyczna, czyli kto chce chronić klimat i jak to zrobić?*, „Nasz Dziennik” z 2 grudnia 2008 r., nr 281 (3298): Konwencja klimatyczna, wyrażająca jedynie wolę ustabilizowania koncentracji gazów cieplarnianych (głównie CO<sub>2</sub>) w atmosferze w latach 2008-2012 na poziomie, który zapobiegałby niebezpiecznej antropogenicznej ingerencji w system klimatyczny kuli ziemskiej, nie budziła większych zastrzeżeń i ratyfikowało ją większość państw świata. Kontrowersję wzbudził natomiast Protokół z Kioto. Zobowiązuje on państwa wysoko rozwinięte do zmniejszenia emisji gazów cieplarnianych średnio o 5,2% w latach 2008-2012 w stosunku do roku bazowego, którym jest rok 1990. Polsce udało się wynegocjować rok 1988 jako rok bazowy i miała ona emitować w latach 2008-2012 o 6% mniej gazów cieplarnianych w porównaniu z tym rokiem. Protokół z Kioto wszedł w życie i ratyfikowała go zarówno Polska, jak i chcąc rozliczać się z zobowiązań redukcyjnych wspólnie "stara" Piętnastka UE. Polska obniżyła emisję gazów cieplarnianych w stosunku do roku bazowego o 32%. Należy podkreślić, iż dokonała w tym czasie wzrostu gospodarczego, mierzonego wartością PKB, na poziomie 60%. To wielki sukces i typowy przykład zrównoważonego rozwoju - wzrost gospodarczy przy redukcji emisji CO<sub>2</sub>. W tym samym czasie, gdy Polska dokonywała redukcji, te z państw "starej" Piętnastki UE, które otrzymały środki pomocowe z Komisji Europejskiej, zwiększyły emisję gazów cieplarnianych do atmosfery o kilkadziesiąt procent, czego najlepszym przykładem jest Hiszpania (47,9%), Portugalia (41%), Grecja (23,9%) i Irlandia (22,7%). Zasadniczo "stara" Piętnastka nie spełnia warunków Protokołu z Kioto, uzyskując dopiero w ostatnich latach redukcję na poziomie około 1 procenta. Polska, dokonując redukcji emisji CO<sub>2</sub> od roku 1988 z 565,3 mln ton na 386,4 mln ton w roku 2004, wyemitowała ponad 2,2 mld ton mniej, niż wynikało z zobowiązań z Protokołu z Kioto. Kraje "starej" Piętnastki, odwrotnie, nie bacząc na zobowiązania, dokonały tej redukcji w porównywalnym okresie zaledwie na poziomie 1% (z 4 mld 266 mln 400 tys. ton w roku bazowym na 4 mld 227 mln 400 tys. ton w roku 2004), emitując ponad zobowiązania o ponad 1,6 mld ton. Zgadając się, że wzrost emisji powoduje zmiany klimatyczne, należy stwierdzić, że Polska przyczyniła się do łagodzenia tych zmian klimatu, a "stara" Piętnastka odwrotnie - do stymulacji zjawisk negatywnych.

<sup>51</sup> W. Thüne, *Wetter und Politik*, w: reden zur zeit, nr 49, Würzburg 1979, s. 11.

<sup>52</sup> Tamże, s. 15-22.

<sup>53</sup> Tamże, s. 26.



jako jeden z najważniejszych „faktorów fizykalnych naszego środowiska”<sup>54</sup>, ale pomimo to jego myślenie i działalność mają znaczenie akcydentalnie, co jest też ważne i wymaga odpowiedniej „geopolityki”<sup>55</sup>, a najpierw geofilozofii w skali lokalnej i globalnej, do której nawiązuje w naszym czasie prof. Szyszko: „Szansą taką wydaje się być realizacja polityki ochrony środowiska zgodnie z koncepcją ekorozwoju. Wymaga to wysoko kwalifikowanej kadry, mogącej zajmować odpowiednie stanowiska na różnych szczeblach administracji państwowej i samorządowej. Kadry, która obok zrozumienia walorów lokalnego krajobrazu będzie reprezentować głęboką wiedzę zarówno przyrodniczą, ekonomiczną, jak i projektową w zakresie kompensacji przyrodniczej. Kadry, która potrafi ocenić i wycenić zasoby przyrodnicze, wykorzystać je do szybkiego rozwoju gospodarczego tak, aby stymulując rozwój gospodarczy, ulegały one bądź to stałemu odnawianiu, bądź też pomnażaniu”<sup>56</sup>.

**Ekolodzy troszczą się o małżeństwo i rodzinę jako podstawy „ekologii” w nauczaniu społecznym Kościoła Chrystusowego – ekolodzy i ekorewolucjoniści, dokonując w imię ideologii ekologicznego idealizmu zamachu na człowieka jako jednostkę, niszczą małżeństwa i rodziny jako fundamenty „ekologii” prawdziwie „ludzkiej” (Jan Paweł II)**

Ojciec św. Jan Paweł II naucza w encyklice *Centesimus annus*, iż „pierwszą i podstawową komórką ‘ekologii ludzkiej’ jest *rodzina*, w której człowiek otrzymuje pierwsze i decydujące wyobrażenia związane z prawdą i dobrem, uczy się, co znaczy kochać i być kochanym, a więc co konkretnie znaczy być osobą. Chodzi tu o rodzinę opartą na małżeństwie, gdzie wzajemny dar z samego siebie, mężczyzny i kobiety, stwarza takie środowisko

---

<sup>54</sup> Tamże, s. 10.

<sup>55</sup> Tamże, s. 28.

<sup>56</sup> Szyszko, *Nie powielajmy błędów*, dz. cyt.

życia, w którym dziecko może się urodzić i rozwijać swe możliwości, nabywać świadomość własnej godności i przygotować się do podjęcia swego jedyne i niepowtarzalnego przeznaczenia. Często się jednak zdarza, że zniechęcony do tworzenia autentycznych warunków ludzkiej prokreacji człowiek skłania się do traktowania siebie samego i własnego życia raczej jako zespołu doznań, których należy doświadczyć, aniżeli dzieła, które ma wypełnić. Stąd się wywodzi brak wolności, a w konsekwencji rezygnacja z angażowania się w stały związek z inną osobą i rodzenie dzieci, lub skłonność do uważania ich za jedną z wielu ‘rzeczy’, które można mieć lub nie mieć, według własnych upodobań, i które współzawodniczą z innymi możliwościami”<sup>57</sup>. Dlatego też należy według Papieża dalej (nr 39) „odkryć na nowo, że rodzina jest sanktuarium życia. Istotnie bowiem jest ona święta: jest miejscem, w którym życie, dar Boga, może w sposób właściwy być przyjęte i chronione przed licznymi atakami, na które jest ono wystawione, może też rozwijać się zgodnie z wymogami prawdziwego ludzkiego wzrostu. Wbrew tak zwanej kulturze śmierci, rodzina stanowi ośrodek kultury życia”<sup>58</sup>, o który troszczą się ekolodzy, za co wszyscy jesteśmy im wdzięczni.

Ekolodzy jako nieprzyjaciele małżeństwa i rodziny, zamiast opcji życia, preferują opcję śmierci, o czym pisze Papież Polak w encyklice *Centesimus annus*: „Wydaje się, że ludzka inteligencja w tej dziedzinie jest nastawiona bardziej na ograniczanie czy unicestwianie źródeł życia, aż po uciekanie się do tak niestety rozpowszechnionego w świecie, pozbawiania życia dzieci nie narodzonych, aniżeli na obronę życia i otwieranie przed nimi możliwości. W encyklice *Sollicitudo rei socialis* zostały potępione systematyczne kampanie przeciw przyrostowi naturalnemu, które w oparciu o wypaczone rozumienie problemu

---

<sup>57</sup> Jan Paweł II, *Centesimus annus*, nr 39.

<sup>58</sup> Tamże.

demograficznego i w atmosferze ‘zupełnego braku poszanowania wolnej decyzji zainteresowanych osób’ nierzadko poddają te osoby ‘bezwzględny naciskom (...) mającym podporządkować je tej nowej formie przemocy’. Jest to polityka, która na skutek użycia nowych technik tak rozciąga zasięg swego oddziaływania, że podobnie jak ‘wojna chemiczna’ prowadzi do zniszczenia życia milionów bezbronnych istot ludzkich<sup>59</sup>.

Stąd papież Franciszek apeluje o kształtowanie „cnót ekologicznych”<sup>60</sup> takich m.in. jak: „być obrońcą dzieła Bożego”<sup>61</sup>, „powrót do prostoty”<sup>62</sup>, „wstrzemięźliwość ... wyzwala nas”<sup>63</sup> „pokora”<sup>64</sup>.

**Ekologia jako racjonalna i słuszna troska: Ekolodzy troszczą się o przyrodę, ponieważ reprezentują etos Bożego ładu – idealizm ekologiczny jako irracjonalna i zasadniczo nieprawa metoda wyzysku kosmosu: ekolodzy i ekoterrorysty wyzyskują i niszczą go, ponieważ odrzucili Boga i człowieka**

Słowo Pisma św. jest jednoznaczne: „Jeśli spotkasz wołu twego wroga albo jego osła błakającego się, odprowadź je do niego. Jeśli ujrzysz, że osioł twego wroga upadł pod swoim ciężarem, nie ominiesz, ale razem z nim przyjdiesz mu z pomocą”<sup>65</sup>. Oraz: „Sześć dni będziesz pracował, a dnia siódmego zaprzestaniesz pracy, aby odpoczęły twój wół i osioł”<sup>66</sup>.

Papież Jan Paweł II naucza w encyklice *Evangelium vitae*, iż „człowiek został powołany, aby uprawiać ogród ziemi i strzec go (por. Rdz 2, 15), jest zatem w szczególności sposobem odpowiedzialny za środowisko życia, to znaczy za rzeczywistość

---

<sup>59</sup> Tamże.

<sup>60</sup> Franciszek, *Laudato si'*, nr 88.

<sup>61</sup> Tamże, nr 217.

<sup>62</sup> Tamże, nr 222.

<sup>63</sup> Tamże, nr 223-224.

<sup>64</sup> Tamże, nr 224.

<sup>65</sup> Wj 23, 4-5.

<sup>66</sup> Wj 23, 12.

stworzoną, która z woli Boga ma służyć jego osobowej godności i jego życiu: odpowiedzialny nie tylko wobec obecnej epoki, ale i przyszłych pokoleń. Na tym polega kwestia ekologiczna z wszystkimi jej aspektami – od ochrony naturalnych ‘habitatów’ różnych gatunków zwierząt i form życia po ‘ekologię człowieka’ w ścisłym sensie; drogę do jej rozwiązania, szanującego to wielkie dobro, jakim jest życie, każde życie, wskazują zasady etyczne, jasno i stanowczo sformułowane na stronicach Biblii. W istocie, ‘panowanie, przekazane przez Stwórcę człowiekowi, nie oznacza władzy absolutnej, nie może też być mowy o wolności «używania» lub dowolnego dysponowania rzeczami. Ograniczenie nałożone od początku na człowieka przez samego Stwórcę i wyrażone w sposób symboliczny w zakazie «spożywania owocu drzewa» (por. Rdz 2, 16-17) jasno ukazuje, że w odniesieniu do widzialnej natury jesteśmy poddani nie tylko prawom biologicznym, ale także moralnym, których nie można bezkarnie przekraczać”<sup>67</sup>, co bezśladowo niszczy ekologizm powrończeniowy idealistycznej, ponieważ radykalizując pozycję idealizmu Hegla stwierdza słowami Adorna, iż widzialny byt zasługuje na „niebyt”, bo rzekomo „nicość” jest jego najpierwotniejszym substratem.

Ojciec św. Jan Paweł II naucza w encyklice *Redemptor hominis*: „Zdaje się, że jesteśmy coraz bardziej świadomi, iż eksploatacja ziemi, planety, na której żyjemy, domaga się jakiegoś racjonalnego i uczciwego planowania. Równocześnie eksploatacja ta dla celów nie tylko przemysłowych, ale także militarnych, niekontrolowany wszechstronnym i autentycznie humanistycznym planem rozwój techniki, niosą z sobą często zagrożenie naturalnego środowiska człowieka, alienuje go w stosunku do przyrody, odrywa od niej. Człowiek zdaje się często nie dostrzegać innych znaczeń swego naturalnego środowiska, jak tylko te, które służą celom doraźnego użycia

---

<sup>67</sup> Jan Paweł II, *Evangelium vitae*, nr 42.

i zużycia”<sup>68</sup>. Ta prawdziwa nauka o ekologii natrafia na jej radykalną opozycję ideologiczną, która wychodzi z idealistycznego założenia, że byt istnieje po to, aby *de facto* niebyć, co tak brutalnie przemyślane systemy ilustrują na człowieku, uznając go za największego niszczyciela i nieprzyjaciela przyrody i dlatego jako pierwszego skazują na niebyt, czego jesteśmy obecnie świadkami na masową skalę np. w aktach zabójstwa dziecka poczętego a nienarodzonego „na żądanie”, co jest przejawem m.in. ideologii totalitaryzmu ekologicznego do bezwzględnego dysponowania każdym drugim człowiekiem jako li tylko przedmiotem do intelektualnego, politycznego, gospodarczego, prawnego i np. seksualnego użycia i zużycia.

**Otwartość ekologii jako nauki na transcendentny eschaton: Ekolodzy rozumieją, że zwierzęta też uczestniczą w ofierze przebłagalnej, ponieważ zmierzają gatunkowo lub indywidualnie także ku Królestwu Niebieskiemu, czyli ku odkupieniu, natomiast ekolodzy i ekoterrorysty odrzucają zbawczy wymiar naszego kosmicznego bytowania, ponieważ odrzucają dar Bożego zbawienia (por. Th. W. Adorno)**

*Księga Kapłańska* naucza jednoznacznie, że „Aaron przyprowadzi cielca na ofiarę przebłagalną za siebie i dokona przebłagania za siebie i za swój dom, zabije cielca na ofiarę przebłagalną za siebie samego”<sup>69</sup>. *Księga Liczb* uzupełnia niejako poprzedni tekst biblijny: „Wszystkie pierwociny łona matki, które oddają Panu ze wszystkiego ciała, począwszy od ludzi aż do bydła, będzie twoje; ludzi pierwородnych każesz wykupić, jak również wszystko pierwородne zwierząt nieczystych”<sup>70</sup>.

---

<sup>68</sup> Jan Paweł II, *Redemptor hominis*, nr 15.

<sup>69</sup> Kpl 16, 11.

<sup>70</sup> Lb 18, 15.

Grupa „otwarte klatki” pisze, iż „naszym celem jest przeciwdziałanie okrucieństwu wobec zwierząt i budowa społeczeństwa, w którym zwierzęta są traktowane z należyтым współczuciem i szacunkiem”. Na pierwszy rzut oka można powiedzieć: „nic dodać, nic ująć”, ale przy bliższej analizie takich postaw ukrywa się antropomorfizacja świata zwierzęcego i to jest ich kardynalny błąd. Każdy rozumny hodowca wie doskonale, iż obchodzenie się ze zwierzętami wymaga stosownego etosu, który moralność chrześcijańska jako nadana przez samego Boskiego Stwórcę z góry kształtuje w sposób najdoskonalszy, tzn. po pierwsze, że człowiek ma prawo do hodowli zwierząt; po drugie, że powinien się on z nimi obchodzić w sposób stosowny do ich natury poprzez odżywianie ich, ochronę i przeznaczenie dla dobra ludzi, bo taką jest po argumencie chwały Bożej (zwierzęta istnieją bowiem najpierw ze względu na chwałę swojego Boskiego Stwórcy) celowość bytu zwierzęcego: stanowić pokarm, odzienie, obuwie czy wsparcie w pracy, przemieszczaniu się, ochronie i sprawianiu radości istnienia dla człowieka jako osoby.

Otwartą i jeszcze dotychczas niezdefiniowaną sprawą jest indywidualne czy gatunkowe wieczne zbawienie świata zwierząt i roślin. Jednak ono z pewnością nie może być utożsamiane na równi z indywidualnym zbawieniem każdego człowieka jako człowieka, ale dla ideologii ekologizmu idealistycznego jako radykalnie immanentsytycznego sposobu myślenia ani jedna ani druga propozycja eschatologiczna nie wchodzi w rachubę z racji na jej totalną negację *a priori*.

**Ekologia jak nauka o hierarchii bytowej ludzi i zwierząt: Ekolodzy wprawdzie poważnie traktują zwierzęta i rośliny, ale nie przyjmują ich za partnerów, w przeciwieństwie do ekologistów i ekoterrorystów, którym zwierzęta zastępują drugiego człowieka jako bliźniego z racji na zdeformowaną koncepcję umysłu idealizmem ekologistycznym**

Metafizyczno-chrześcijańska nauka o relacji pomiędzy ludźmi i zwierzętami ukazuje podporządkowany stosunek tych ostatnich względem osób, co Biblia ukazuje m.in. w następujących słowach: „Przeklęty, kto obcuje cieleśnie z jakimkolwiek zwierzęciem». A cały lud powie: «Amen»<sup>71</sup>, ponieważ Boski Kreator nie powołał bytowości zwierząt jako „partnerów” dla ludzi, lecz jako coś dla człowieka służebnego.

Peter Singer, piszący nieraz w ideologicznym duchu ekologizmu idealistycznego, postuluje „wyzwolenie zwierząt”<sup>72</sup>, w którym rozpowszechnia kłamstwo o tym, iż „ludzki embrion” jest mniej godny ochrony przez prawo, aniżeli „narodzony szympan” i skoro ten ostatni ma według Singera większą zdolność „odczuwania”, to oznacza, iż relacje w sferze cielesnej są bliższe ze zwierzęciem, niż z drugim człowiekiem. Takie postawy przypisywania zwierzętom atrybutów ludzkich takich jak: „myślenie” czy po prostu bycie „kimś”<sup>73</sup>, są w świetle prawnego rozumu jak też i nauki chrześcijańskiej wynaturzeniem, co w klasycznej antropologii przysługuje wyłącznie osobom ludzkim, a nie zwierzętom, roślinom czy jakiegokolwiek przedmiotowej rzeczywistości świata.

Dlaczego ekolodzy „wywyższają” byt zwierzęcy aż do jego humanizacji? Z racji na to, iż negując drugiego człowieka jako osobę, pozostaje im już tylko świat zwierząt, do którego tak naprawdę redukują samych siebie. To jest to ostrze ekologizmu, które na pierwszy rzut oka tworzy iluzję personifikacji zwierząt, ale w gruncie rzeczy zezwierzęca ludzi.

**Prawo naturalne w służbie ekologii: Ekolodzy bronią siebie i innych ludzi przed negatywnym wpływem zwierząt na**

<sup>71</sup> Pwt 27, 21.

<sup>72</sup> Por. P. Singer, *Wyzwolenie zwierząt*, PIW Warszawa 2004.

<sup>73</sup> E. Siedlecka, *Nowy wróg po gender: animal studies*, z 15 lutego 2014 r., „wyborcza.pl” z 20.04.2017 r.

---

**gruncie prawa naturalnego, tzn. łowiąc czy usuwając niebezpieczne zwierzęta, a ekolodgiści i ekoterrorysty nazywają myśliwych „mordercami” z pozycji negującego prawo naturalne umysłu ekologistycznego**

„Rispa, córka Aji, wzięła worek i rozłożywszy go na kamieniu, od początku żniw aż do zroszenia ich deszczem z nieba, nie dozwalała, by ptactwo z powietrza rzuciło się na nich w ciągu dnia, a dzikie zwierzęta w nocy”<sup>74</sup>, do czego otrzymała przecież prawo od Boskiego Stwórcy.

Czymś tragicznym w tej „obsesji” ekologizmu i ekoterroryzmu jest nazywanie myśliwych „mordercami”, a tym samym odmawianie im tych praw, które nie od ludzi czy od państw otrzymali, co udowadnia powyższy cytat biblijny, lecz od samego Boga Najwyższego w Niebie. Stąd taka ich postawa – sprzeczna z obiektywnym, uniwersalnym i absolutnie wszystkich ludzi wiążącym prawem naturalnym jest nieprawością ekologistów godną z natury zasadniczej dezaprobaty i nagany.

**Człowiek ma realne możliwości podporządkowywania sobie świata zwierząt i roślin, aby jemu dobrze służyły – detronizacja osoby ludzkiej w ekologizmie albo ekoterroryzmie z bycia widzialnym królem świata do bytu-przedmiotu podległego światu**

Prorok Nehemiasz nie ma w tym względzie żadnych wątpliwości, iż to człowiek jest królem widzialnego stworzenia, które w swojej doskonałości bytowej istnieje poniżej jego bytu osobowego: „I rzekłem królowi: «Jeśli to odpowiada królowi, proszę o wystawienie dla mnie listów do namiestników Transeufratei, aby mnie przepuścili, aż przyjdę do Judy; – również pisma do Asafa, zawiadowcy lasu królewskiego, aby mi

---

<sup>74</sup> 2 Sm 21, 10.



dał drewna do sporządzenia bram twierdzy przy świątyni, bram muru miejskiego i domu, do którego się wprowadzę». I król mi zezwolił, gdyż łaskawa ręka Boga mojego czuwała nade mną<sup>75</sup>. I prorok dodał: „Miałem ze sobą tylko to zwierzę, na którym jechałem. I wyruszyłem nocą przez Bramę nad Doliną, potem obok Źródła Smoczego do Bramy Śmietników; i badałem mury Jerozolimy, które miały wyłomy, a bramy jej były strawione ogniem. Gdy przeszedłem do Bramy Źródlanej i do Stawu Królewskiego, zwierzę, na którym jechałem, nie miało możliwości przejścia<sup>76</sup>».

Podobnie biblijnie, czyli z Ducha Bożego, argumentuje Judyta: „A Judyta mu odpowiedziała: «Przyjmij słowa niewolnicy swojej i pozwól służebnicy swojej mówić do siebie, a ja tej nocy nie będę okłamywać pana mego. Jeśli posłuchasz słów twej służebnicy, wtedy Bóg szczęśliwie doprowadzi do końca dzieło twoje, a pan mój nie zawiedzie się w swoich zamysłach. Na życie Nabuchodonozora, króla całej ziemi, i na trwanie jego potęgi – tego, który cię posłał, abyś sprowadził na prawe drogi wszelką istotę żyjącą! Dzięki tobie bowiem nie tylko służą jemu ludzie, ale także zwierzęta, polne bydło i ptaki w powietrzu. Dzięki twej mocy żyć będą dla Nabuchodonozora i całego jego domu<sup>77</sup>».

W słowach Boga, przekazanych za pośrednictwem proroka Jeremiasza, uzyskujemy ostateczną pewność podporządkowania zwierząt godności każdego człowieka jako osoby ludzkiej – tylko ona jest celem samym w sobie, natomiast zwierzęta i wszystko inne jest ze względu na człowieka: „To mówi Pan Zastępów, Bóg Izraela; tak macie powiedzieć waszym panom: Ja uczyniłem ziemię, człowieka i zwierzęta, które są na powierzchni ziemi, swą wielką siłą i swym wyciągniętym ramieniem; mogę je dać, komu będę uważał za słuszne. Teraz zaś dałem wszystkie te ziemie w ręce Nabuchodonozora, króla

---

<sup>75</sup> Ne 2, 7-8.

<sup>76</sup> Ne 2, 13-14.

<sup>77</sup> Jdt 11, 5-7.

babilońskiego, mojego sługi; oddaję mu nawet zwierzęta polne, by mu służyły”<sup>78</sup>.

W ideologii ekologizmu albo ekoterroryzmu chodzi o zredukowanie człowieka jako osoby i jako takiej celu samego w sobie, czyli „dla niej samej” (K. Wojtyła) do przedmiotu jako instrumentu, który wolno używać i zużywać. To jest proces „humanizacji zwierząt i drzew” i tym samym „animalizacji człowieka”<sup>79</sup>, tj. uprzedmiotowienia go, a tym samym podporządkowania go światu fauny i flory, co jest ewidentnym wynaturzeniem i sprzecznością z obiektywnym porządkiem w kosmosie, tj. porządkiem osób i rzeczy, który te ostatnie w całej ich naturze i celowości poddaje na służbę każdemu człowiekowi jako osobie oraz jego osobowym społecznościom jak np: małżeństwo jednej kobiety z jednym mężczyzną, rodzina, naród czy wspólnota narodów. Człowiek ma prawo je używać i zużywać, jeśli zaistnieje taka konieczność jego egzystencji i z tej racji w zasadniczym błędzie jest Andrzej Elżanowski, który nazywa „dychotomię człowiek – zwierzę” „etycznym anachronizmem”<sup>80</sup>, ponieważ różnica między człowiekiem a zwierzęciem jest różnicą substancji a nie przypadłości. Człowiek jest osobowym podmiotem o nietykalnej godności, a zwierzę jest tylko przedmiotem, z istoty podporządkowanym osobie ludzkiej.

**Służebność ekologii jako nauki względem państwa: Ekolodzy słusznie domagają się ingerencji państwa w sprawę ochrony szeroko pojętego środowiska człowieka i przyrody – ekolodzy i ekoterrorysty w imię swojej ideologii negują suwerenną**

---

<sup>78</sup> Jr 27, 4-6.

<sup>79</sup> T. Guz, *Filozoficzna analiza ideologicznych podstaw animalizacji człowieka i humanizacji zwierząt i drzew*, „Nasz Dziennik” nr 129 (5882) z 6 czerwca 2017 r., s. 12.

<sup>80</sup> A. Elżanowski, w: E. Siedlecka, *Krowa też człowiek*, z 15 listopada 2012 r., „wyborcza.pl” z 20.04.2017r.

## **podmiotowość państwa w tym względzie i szkodzą Państwu Polskiemu w Unii Europejskiej i na arenie międzynarodowej**

Kościół przypomina każdemu państwu obowiązek prawno-moralny wynikający z prawa naturalnego w relacji do człowieka i jego przyrodniczego środowiska: „Do obowiązków Państwa należy troska o obronę i zabezpieczenie takich dóbr zbiorowych jak środowisko naturalne i środowisko ludzkie, których ochrony nie da się zapewnić przy pomocy zwykłych mechanizmów rynkowych. Jak w czasach dawnego kapitalizmu na państwie spoczywał obowiązek obrony podstawowych praw pracy, tak teraz wobec nowego kapitalizmu na Państwie i całym społeczeństwie spoczywa obowiązek obrony dóbr zbiorowych, stanowiących między innymi ramy wyznaczające jedyną przestrzeń, w której człowiek może w uprawniony sposób realizować własne, indywidualne cele”<sup>81</sup>. W realizacji tego znamienitego celu nikt i nic nie może jakimkolwiek państwu – także Rzeczypospolitej Polskiej – przeszkadzać, nie mówiąc już o uniemożliwianiu pełnienia tej misji, o czym świadczy zawirowanie wokół Puszczy Białowieskiej – również ze strony niektórych struktur Unii Europejskiej.

Ekolodzy i ekoterrorysty uniemożliwiają pracę Państwa Polskiego nad środowiskiem godnym człowieka jako istoty duchowo-cieleśnej, ponieważ u podstaw ich działań leży najpierw negacja człowieka jako człowieka, a następnie negacja państwa jako państwa oraz negacja środowiska jako środowiska ze względu na treść i metodę „krytyki negatywnej” jako *totaliter* destrukcyjnej zaproponowanej nowej lewicy w sensie globalnym przez Adorna, który nie ukrywa, iż radykalizuje dialektykę Hegla, Marksa i Engelsa w kierunku totalnego nihilizmu, co praktykują niektórzy polscy europosłowie oraz niektórzy politycy w Polsce oraz liczne rzesze ludzi w Europie i na świecie.

---

<sup>81</sup> Jan Paweł II, *Centesimus annus*, nr 40.

**Ekologia jako jedna z dróg ostatecznego spełnienia się człowieka jako osoby: Ekolodzy są za Królestwem Bożym i wiecznym szczęściem zbawionych, a ekologiści i ekoterrorysty pracują z „antyducha” ideologii idealizmu ekologicznego dla antykrólestwa szatana i ostatecznego potępienia upadłej w tragiczną bezbożność ludzkości**

Już Sokrates z Platonem wiedzieli intuicyjnie, że życie ludzkie dopełni się na jakiejś „uczcie” na „wyspie błogosławionych”, ale oni w swojej naturalnej genialności nie znali Wcielonego Mesjasza z Nazaretu, który z kart Jego świętej Ewangelii faktycznie zapewnia o tym: „A Jezus znowu w przypowieściach mówił do nich: «Królestwo niebieskie podobne jest do króla, który wyprawił ucztę weselną swemu synowi. Posłał więc swoje sługi, żeby zaproszonych zwołali na ucztę, lecz ci nie chcieli przyjść. Posłał jeszcze raz inne sługi z poleceniem: ‘Powiedzcie zaproszonym: Oto przygotowałem moją ucztę: woły i tuczne zwierzęta pobite i wszystko jest gotowe. Przyjdźcie na ucztę!’”<sup>82</sup>

W pierwszym rzędzie będzie to uczta dla zbawionych ludzi, co prorok Izajasz wyraża w następujących słowach: „Będzie tam droga czysta, którą nazwą Drogą Świętą. Nie przejdzie nią nieczysty, <gdy odbywa podróż>, i głupi nie będą się tam wałęsać. Nie będzie tam lwa, ni zwierz najdzikszymi nie wstąpi na nią, ani się tam znajdzie, ale tamtędy pójdą wyzwoleni. Odkupieni przez Pana powrócą, przybędą na Syjon z radosnym śpiewem, ze szczęściem wiecznym na twarzach: osiągną radość i szczęście, ustąpi smutek i wzdychanie”<sup>83</sup>.

W Osobowym Bogu i pod Jego Boskim kierownictwem człowiek staje się wiecznie sytym i spełnionym, natomiast każde jego

---

<sup>82</sup> Mt 22, 1-4.

<sup>83</sup> Iz 35, 8-10.

odejście od swojego Stwórcy skutkuje nędzą wszelkiego rodzaju: „Kiedy ich pasłem, byli nasyceni, lecz w tej sytości unieśli się pychą i o Mnie zapomnieli. Stanę się dla nich jak lew, jak czyhająca na drodze pantera. Rzucę się na nich jak niedźwiedzica, kiedy straci młode, rozerwę powłokę ich serca; ciała ich pożrą psy, a dziki zwierz rozerwie na strzępy”<sup>84</sup>. Bez Pana Boga zatracą się życie ludzkie i to nie dlatego, że Pan Bóg jest niedoskonały, wprost przeciwnie, On jest wiecznie Święty, ale wszelkie zło jako zło jest po prostu aż tak dalece deformujące napotykaną bytowość, niszczycielskie i w końcu uśmiercające ją, tzn. w przypadku upadłej osoby ludzkiej oddzielające ją na wieki od jej Boskiego Zbawiciela i tym samym skazujące ją na piekielne męki, bo tam, gdzie nie istnieje Bóg i dokąd nie sięga Jego Królestwo Niebieskie, tam panuje niewyobrażalne dla naszego ludzkiego umysłu cierpienie spod znaku szatana.

Ostatni papież, jak np. św. Jan Paweł II i Franciszek, nawołują nas wszystkich z tej głównej racji do „nawrócenia ekologicznego”, aby nie „używać i zużywać”, bo przecież „ekologia” powinna być „ludzka”, tzn. nabudowaną ostatecznie na inspirowanej katolickim chrześcijaństwie „duchowości ekologicznej”<sup>85</sup>.

### Słowo zakończenia

Ojciec święty Franciszek pisze: „Tak, jesteśmy w drodze do... wspólnego domu w niebie”<sup>86</sup>. Niech Chrystusowa „miłość zawsze prowadzi nas... Jemu niech będzie chwała!”<sup>87</sup>

Dałby Bóg, by zmiany myślenia – także – na płaszczyźnie ekologii poszły w tym kierunku realnego i chrześcijańskiego personalizmu, kulminującego w akceptacji transcendentnych Osób Boga Objawienia chrześcijańskiego jako absolutnej Racji

---

<sup>84</sup> Oz 13, 6-8.

<sup>85</sup> Franciszek, *Laudato si'*, nr 5, 216-221.

<sup>86</sup> Tamże, nr 243.

<sup>87</sup> Tamże, nr 245.

wszelkiego bytu i zarazem najwyższego Celu, w którym wszelki byt skończony znajduje swoje ostateczne ontyczne, a w przypadku człowieka także moralne spełnienie. Według Wolfganga Lippa neomaterializm i zarazem ekologizyczny neoidealizm „Frankfurter Schule” obiecywał młodzieży lat 60. XX wieku stanie się „nowym człowiekiem” na drodze „nowej zmysłowości”, ale bez odwołania się do prawdziwego „życia wiecznego”<sup>88</sup>, czyli do prawdziwego Boga Objawionego w Jezusie z Nazaretu, także bez odwołania się do człowieka i jego nietykalnej godności osobowej, do przyrody i całego kosmosu jako dzieł Boga Stwórcy, okazało się to ewolucjonistyczną, neomarksistowską iluzją, a nawet kłamstwem wszystkich ekologistów i ekoterrorystów, prowadzącym w imię ideologii idealizmu ekologizycznego przede wszystkim do unicestwienia samego człowieka, co nawet Czesław Miłosz jednoznacznie potępia:

Piękno przyrody jest podejrzane.  
No tak, przepych kwiatów.  
Nauka dba o pozbawienie nas iluzji.  
Nawet nie wiadomo, czemu jej tak na tym zależy.  
Walki genów, cechy zapewniające sukces, zysk i strata.  
Jakim językiem, na Boga, przemawiają ci ludzie  
W białych kitlach? Karol Darwin  
Czuł przynajmniej wyrzuty sumienia  
Ogłaszając swoją teorię, jak mówił, diabelską.  
A oni co? Ich to przecie pomysł:  
Posegregować szczury w osobnych klatkach,  
Posegregować ludzi, niektóre ich gatunki  
Odpisać na genetyczne straty oraz wytruć<sup>89</sup>.

---

<sup>88</sup> Lipp, dz. cyt., s. 16.

<sup>89</sup> Cz. Miłosz, *Źyczeni*, w: *Druga przestrzeń*, Kraków 2006, s. 34.

**Bibliografia**

- Adorno W.Th., *Ästhetische Theorie*, w: Th. W. Adorno, *Gesammelte Schriften*, R. Tiedemann u. Mitwirk. von G. Adorno, S. Buck-Morss, K. Schultz (Hrsg.), t. 7, Frankfurt a.M. 1996.
- Biblia Tysiąclecia: Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu*, Poznań: Wydawnictwo Pallottinum 2003.
- Elżanowski A., w: E. Siedlecka, *Krowa też człowiek*, z 15 listopada 2012 r., „wyborcza.pl“ z 20 kwietnia 2017 r.
- Guz T., *Filozoficzna analiza ideologicznych podstaw animalizacji człowieka i humanizacji zwierząt i drzew*, „Nasz Dziennik” nr 129 (5882) z 6 czerwca 2017 r.
- Jan Paweł II, *Redemptor hominis*, w: Jan Paweł II, *Dziela Zebrane*, t. 1: *Encykliki*, Kraków: Wydawnictwo M 2006, s. 27-62.
- Jan Paweł II, *Sollicitudo rei socialis*, w: Jan Paweł II, *Dziela Zebrane*, t. 1: *Encykliki*, Kraków: Wydawnictwo M 2006, s. 283-324.
- Jan Paweł II, *Centesimus annus*, w: Jan Paweł II, *Dziela Zebrane*, t. 1: *Encykliki*, Kraków: Wydawnictwo M 2006, s. 399-445.
- Jan Paweł II, *Evangelium vitae*, w: Jan Paweł II, *Dziela Zebrane*, t. 1: *Encykliki*, Kraków: Wydawnictwo M 2006, s. 533-611.
- Franciszek, *Laudato si'*, Wydawnictwo M, Kraków 2015.
- Lipp W., *Biologische Kategorien im Vormarsch? Herausforderung und Aufgabe einer künftigen Soziologie*, w: *reden zur zeit*, nr 49, Würzburg 1980.
- Marcel G., *Homo viator. Wstęp do metafizyki nadziei*, Warszawa 1984.
- Marcuse H., *Konterrevolution und Revolte*, Frankfurt a.M. 21973.
- Miłosz Cz., *Uczeni*, w: *Druga przestrzeń*, Kraków 2006.
- Monod J., *Interview*, „New York Times“ z 15 marca 1971 r.
- Peeters M.A., *Nowa etyka w dobie globalizacji. Wyzwania dla Kościoła*, Warszawa 2009.

Siedlecka E., *Nowy wróg po gender: animal studies*, z 15 lutego 2014 r., „wyborcza.pl” z 20 kwietnia 2017 r.

Singer P., *Wyzwolenie zwierząt*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 2004.

Spaemann R., *Wirklichkeit als Anthropomorphismus* (Vortrag vom 8. Februar 2000 gehalten vor der Bayerischen Akademie der schönen Künste), w: Das katholische Informationsportal kath-info.

Szyszko J., *Zarys stanu środowiska naturalnego (przyczyny, perspektywy, szanse i trudności)*, „Nasz Dziennik” z 16 marca 2005 r.

Szyszko J., *Konwencja klimatyczna, czyli kto chce chronić klimat i jak to zrobić?*, „Nasz Dziennik” z 2 grudnia 2008 r., nr 281 (3298).

Szyszko J., *Nie powielajmy błędów Unii*, „Nasz Dziennik” z 10 lutego 2009 r., nr 26 (3347).

Thüne W., *Wetter und Politik*, w: reden zur zeit, nr 49, Würzburg 1979.

## **Ecology as the new idealism**

### **Summary**

This paper is concerned to show the essential difference between ecologists as lovers and protectors of nature and environmentalists, or ecoterrorists, as ideologues who destroy nature. Ecologists seek, know, and love God as the Creator of the cosmos, whereas environmentalists succumb to the illusions of various deities and ultimately to the folly of anti-divinity, which cuts off their reflection on man and nature from the most important transcendent reason, which is the Personal Creator of the universe. God as Creator repays righteous, good and pious man for his faithfulness and service to Him and His divine works in the form of visible creation, and



punishes unrighteous, evil or unjust man for his erroneous and hypocritical approach to His divine works. Ecologists respect, support and develop man as the visible ruler of the world, to whom the eternal God entrusted the universe and delegated authority over it, while environmentalists and ecoterrorists erase man as someone higher than animals, plants and other creatures. In this context of ideological struggle, it is necessary to return to a realistic, Christian conception of man as a person and of the universe as an extraordinary ontic order, and to a metaphysical-Christian ethics that is a good antidote to the contemporary ecological crisis that is even imprinting the mark of eco-revolutionaries on certain groups.

**Keywords:** God the Creator, creation, ecology, environmentalism, ecoterrorism, new idealism